

Biblijna obrona chrztu niemowląt pastor Paweł Bartosik

PROTESTANTYZM I CHRZEST NIEMOWLĄT

Kto według nauczania Pismo Święte powinien zostać ochrzczony? Wielu szczerych chrześcijan odpowiedziałoby bez wahania: każdy, kto wyznał wiarę w Chrystusa. Z tą odpowiedzią zgadzają się wszyscy. Różnica tkwi w ocenie, czy jest ona kompletna czy niepełna? Wyczerpuje wszystkich uczestników chrztu, czy mówi jedynie o części z nich? Co z niemowlętami osób wierzących? Co z osobami upośledzonymi umysłowo lub niemymi? Oczywiście czytając Nowy Testament bez trudu możemy dostrzec przykłady chrztów po złożonym wcześniej wyznaniu wiary. Czy jednak rozstrzygają one sprawę udzielania sakramentu wobec dzieci chrześcijan? W moim przekonaniu *nie*. W tej kwestii musimy sięgnąć po *całość* nauczania Biblii.

Przez niecałe 10 lat od mojego nawrócenia byłem przekonany, że chrzest niemowląt jest błędną praktyką. Istniały ku temu trzy główne powody. *Po pierwsze*: błędna rzymskokatolicka teologia chrzcielna, z którą nie mogłem się zgodzić (i nadal nie zgadzam). *Po drugie*: doświadczenie, w dwóch wymiarach – własne pragnienie zaakcentowania przełomu, jaki dokonał Bóg w moim życiu oraz obserwacja owoców życia wśród masowo ochrzczonych ludzi w naszym kraju. *Po trzecie*: wersety z Nowego Testamentu mówiące o chrzcie dorosłych osób, które wyznawały wiarę przed jego udzieleniem. Powyższe powody można sprowadzić do dwóch kwestii: błędny autorytet (doświadczenie: cudze i własne) i błędna hermeneutyka. Moje przekonania uległy jednak zmianie, gdy przyjrzałem się niniejszej kwestii z perspektywy teologii reformowanej, która odwołując się do *całości biblijnego nauczania* w spójny i wierny wobec Słowa Bożego sposób rozwiała moje wątpliwości.

Chrzest dzieli współczesnych chrześcijan, mimo iż w Bożym zamyśle powinien nas łączyć (Ef 4.5; 1 Kor 12.13). Drażliwymi tematami stają się takie rzeczy jak wiek ochrzczonego, formuła chrzcielna, a nawet ilość użytej wody. Jednak dyskutując na ten temat z naszymi braćmi w wierze powinniśmy pamiętać, że jest to dyskusja w gronie rodziny. Choć odmienne wnioski na temat chrztu niekoniecznie decydują o czymś zbawieniu, to niosą wiele praktycznych konsekwencji w wielu innych obszarach: zrozumienie jedności i powszechności Kościoła, wychowanie dzieci, edukacja chrześcijańska, uczniostwo, członkostwo w Kościele, zarządzanie Kościołem, Wieczerza Pańska, przymierze, sposób ewangelizacji, zaangażowanie kulturowe itp.

W niniejszym opracowaniu chciałbym przedstawić i uzasadnić stanowisko, że chrzest niemowląt jest *biblijną praktyką*, nauczaną i sprawowaną przez Kościół Powszechny od czasów apostoelskich jednomyślnie aż do XVI wieku. Pogląd ten nie jest jedynie mój, lecz wyraża nauczanie starożytnych wyznań wiary (np. Nicejsko-Konstantynopolikańskie z 381 r.), nauczanie ojców, biskupów i doktorów wczesnochrześcijańskiego Kościoła, reformatorów, treść konfesji i katechizmów reformacji takich jak: Genewskie, Helweckie, Belgijskie, Westminsterkie, Konfesja Augsburska, 39 Artykułów Wiary. Chrzest niemowląt praktykuje znaczne skrzydło historycznych kościołów protestanckich – luteranckie, presbiteriańskie (reformowane), anglikańskie, episkopalne czy metodystyczne.

Wielu Bożych mężów i największe umysły protestantyzmu wyznawały i broniły tej praktyki: Marcin Luter, Jan Kalwin, John Knox, John Owen, Jonathan Edwards, John Wesley, Charles

Hodge, Benjamin B. Warfield, John Murray, Dietrich Bonhoeffer, J.C. Ryle, William Hendriksen, Cornelius Van Til, Greg Bahnsen, RJ Rushdoony, Francis Schaeffer, C.S. Lewis, John Stott, R.C. Sproul, zaś z obecnie żyjących J.I. Packer, John Frame, Gary North, Sinclair Ferguson, Jay Adams, Douglas Wilson, Peter Leithart, James Jordan.

GDZIE ZACZAĆ?

Dyskusja chrześcijan na temat chrztu dzieci to zarówno dyskusja na temat *chrztu*, jak i *dzieci*. I musimy ją zacząć tam, gdzie Bóg zaczyna opowiadać Swoją historię stworzenia, upadku i odkupienia, a więc od Księgi Rodzaju. Tam bowiem pojawia się Bóg, woda, dzieci, przymierze, znak inicjacji oraz widzialna wspólnota ludu Bożego. Wielokrotnie odnoszą się do nich Pan Jezus oraz apostołowie opowiadając o rzeczywistości Nowego Przymierza. Woda w Księdze Rodzaju (potop) oraz woda w Księdze Wyjścia (Morze Czerwone) jest obrazem chrztu (1 Pt 3.21, 1 Kor 10.2); dzieci są uczestnikami Bożego ludu, którzy przechodzą *przez wodę* do nowego życia, zaś widzialna wspólnota ludu Bożego od czasów Abrahama trwa do dziś.

Biblia to jedna księga jednej religii, o jednym Bogu, jednym ludzie Bożym, jednej drodze do zbawienia, jednym przymierzu łaski. Powyższa obserwacja jest kluczowa dla naszych wniosków dotyczących zrozumienia Kościoła, sakramentów, miejsca dzieci w przymierzu i widzialnej wspólnoty Bożego ludu. Historia ludu Bożego i dzieci w nim nie zaczyna się w Ewangelii Mateusza, lub w Księdze Dziejów Apostolskich. Jeśli studiowanie tematu chrztu rozpoczniemy w od tego miejsca, nie zrozumiemy całości Bożej opowieści, tak jak nie zrozumiemy żadnej opowieści jeśli zaczniemy ją czytać daleko *za połową*.

Wielu chrześcijan rozpoczyna temat chrztu od wzięcia do ręki konkordancji biblijnej szukając wersetu o chrzcie niemowląt w Nowym Testamencie. Jest to wadliwa metoda nie dlatego, że przygląda się wersetom mówiącym o chrzcie, ale dlatego, że ignoruje wersety mówiące o dzieciach, rodzicach, pokoleniach, potomstwie, obietnicach, przymierzu, obrzezaniu, Żydach, poganach, drzewie oliwnym itp. Krótko mówiąc: temat jest o wiele szerszy, aniżeli początkowo się wydaje.

Mówiąc więc o naszej metodzie musimy zacząć od tam, gdzie zaczyna Biblia, tam gdzie zaczyna się nasza historia - w pierwszej księdze Biblii. Kiedy zaś już poznamy, co Biblia mówi o przymierzu łaski, miejscu w nim dzieci, obietnicach danych Abrahamowi i jego potomstwu, o sposobie wychowywania chrześcijańskich dzieci, wspólnocie ludu Bożego, o Bożym działaniu poprzez pobożne domy – w końcu dotrzemy do miejsca daleko za jej połową, a więc do Ewangelii Mateusza i będziemy mogli zadać pytanie: co Nowy Testament *zmienia* w tej kwestii? Jaką zmianę przynosi przyjście Chrystusa? Czy jest nią odsunięcie dzieci ze wspólnoty ludu Bożego, w której były od tysiącleci, czy raczej potwierdzenie ich miejsca w przymierzu i (poprzez Chrystusa) włączenie do niego narodów pogan?

NASZ OJCIEC ABRAHAM

Pismo Święte naucza, że więź, którą Bóg związał się ze Swoimi dziećmi nazywa się *przymierzem*. Choć nie mamy tutaj czasu, by szczegółowo zająć się naturą i definicją przymierza, to na przykładzie przymierza małżeńskiego (które jest obrazem przymierza między Chrystusem, a Kościołem) możemy stwierdzić, że jest ono miłosną, widzialną więzią, która niesie ze sobą obietnice, znak inicjacji, nowy status, przywileje, błogosławieństwa, ale także sankcje dla tych, którzy łamią jego warunki.

Wszystkie przymierza w Biblii obejmowały dzieci. Przymierze z Adamem również dotyczyło jego potomstwa (1 Kor 15.22; Rzym 5.12). Z upadkiem Adama śmierć przyszła na wszystkich. Ofiary, które składali patriarchowie (Noe, Hiob, Abraham, Izaak, Jakub) były składane za całą rodzinę (Jb 1.5; 1 Mj 31.54). Krew baranka podczas Paschy chroniła pierworodnych, zaś coroczne jej obchodzenie było ustanowieniem dla całej rodziny (2 Mj 12.24). Przymierze dawidowe również dotyczyło jego potomstwa (Ps 89.4-5).

Odkąd Bóg utworzył na ziemi widzialną wspólnotę swojego ludu i związał się z nią przymierzem nadał również znak inicjacji. Początkowo było nim obrzezanie (1 Mj 17.10-11). Ów znak oddzielał członków ludu Bożego od świata i naznaczał ich jako Bożą własność. Bóg związał się przymierzem łaski z Abrahamem i jego potomstwem i nadał mu znak usprawiedliwienia z wiary, który został udzielony również Izaakowi, Ismaelowi oraz całemu domowi Abrahama. Co ważne, nie był to znak narodowy, lecz *duchowy* (1 Mj 17.7; Hbr 11.10-16), a jego kluczowym znaczeniem była obietnica złożona przez Jahwe: „abym był Bogiem twoim i potomstwa twego po tobie”. To jest właśnie istota tego przymierza - społeczność Boga z Jego ludem. Bóg przypomina o tym wielokrotnie w Prawie (2 Mj 19.5-6, 5 Mj 7.6; 14,2) i przez proroków (np. Jer. 31.33).

Przymierze abrahamowe jest *wieczne* (1 Mj 17.7). Jego pełny kształt i realizację znajdujemy w Nowym Przymierzem. Apostoł Paweł naucza, że w Chrystusie jesteśmy jego potomstwem (Rzym 4.16-17; Gal 3.28-29). Błogosławieństwo Abrahamowe poprzez Chrystusa przeszło na wszystkich wierzących (Gal 3.6-18) jednak ich realizacja jest o wiele szersza ponieważ Nowe Przymierze oznacza pełnię i większą chwałę. Abraham jest ojcem nie jednego narodu, lecz *wielu narodów* (1 Mj 17.5), obietnica ziemi dla jego potomstwa to obietnica *całej* ziemi dla tych, którzy mają wiarę Abrahama (Mt 5.5; Obj 21.1-3). Echo obietnicy, jaką Bóg dał Abrahamowi: „W potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody” (1 Mj 22.18) słyhać w Wielkim Posłannictwie: „Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody” (Mt 28.18-20). Powołaniem Kościoła jest zaniesienie błogosławieństwa abrahamowego do wszystkich narodów, a środkiem ku temu jest głoszenie Ewangelii.

Zatem Nowy Testament naucza, że wierzący poganie *dołączają* do przymierza łaski, które istnieje od tysiącleci. Bardzo wyraźnie mówi o tym Paweł w Liście do Efezjan 2.11-22. Przed Chrystusem poganie byli „dalecy od społeczności izraelskiej i obcy przymierzom, zawierającym obietnicę”, ale w Chrystusie stali się bliscy i zostali włączeni do przymierza łaski (Ef 2.12-13). Nawróceni poganie nie tworzą nowej wspólnoty. *Wchodzą do wspólnoty*, od której byli wcześniej odgradzeni „murem nieprzyjaźni” (Ef 2.14). W Chrystusie stają się częścią wspólnoty, od której wcześniej byli daleko.

Podobny obraz mamy w Liście do Rzymian 11.17-24, gdzie Paweł przedstawia obraz drzewa oliwnego i naturalnych gałązek – Żydów, które zostały od niego odcięte z powodu niewiary, a także dzikich gałązek – nawróconych pogan, którzy zostali do niego *wszczepieni*. Poganie (dzikie gałązki) nie tworzą *nowego* drzewa! Dołączają do drzewa, które *istnieje*. Nie ma dwóch drzew: żydowskiego i chrześcijańskiego. Drzewo jest *jedno*, różne są natomiast gałązki. Jest jedno przymierze łaski, jedna droga zbawienia i jeden Boży lud. Pięćdziesiątnica nie była początkiem Kościoła. Była nowym, przełomowym etapem w historii Kościoła. Samo określenie „Zbór Pański” (Kościół) znajdujemy już na kartach Starego Testamentu. Jest to hebrajskie słowo *qahal*, którego odpowiednikiem w greckim tłumaczeniu Biblii, Septuagincie, jest *ekklesia*. Proroctwa dotyczące odbudowania przybytku Dawida (Dz. Ap. 15.16), proroctwa o zawarciu przez Boga nowego przymierza z domem izraelskim i z domem

judzkim (Jer 31.31) znajdują wypełnienie w nowotestamentowym Kościele. Kościół jest przybytkiem Dawida, domem Izraela i Judy, nowym Izraelem, narodem świętym i ludem Bożym nowego przymierza.

Zatem kluczowe dla naszych wniosków jest to, w co wierzymy na temat jedności *Biblii*. Historia Kościoła rozpoczyna się w pierwszej księdze Pisma Świętego. Naszymi pierwszymi ojcami wiary są wierni Abel, Noe, Henoch patriarchowie i prorocy. Mojżesz, który uznał *hańbę Chrystusową* za większe bogactwo niż skarby Egiptu (Hbr 11.26) był chrześcijaninem, członkiem tego samego Kościoła, zbawionym z łaski przez wiarę. Stary Testament to *chrześcijańska* księga o *Chrystusie* i Jego dziele (Łk 24.44; Dz. Ap. 10.43). Od niej musimy zacząć, by nasze wnioski z czytania Pisma Świętego były spójne, poprawne i zgodne z wiarą apostołską oraz historycznego Kościoła.

OBRZEZANIE I CHRZEST

Przymierze abrahamowe zawsze miało duchowy charakter, a jego uczestnikami, którzy otrzymywali znak inicjacji w przymierzu były również dzieci. Wraz z nadejściem Nowego Przymierza, a więc pełnego kształtu przymierza abrahamowego następują również pewne zmiany związane z poszerzeniem (a nie zawężeniem) uczestników przymierza. Znak inicjacji jest udzielany wszystkim dzieciom, włączając dziewczynki. Nie jest już jednak znakiem krwawym ponieważ porządek krwawych ofiar, na które wskazywał krwawy znak obrzezania minął wraz ze złożeniem przez Chrystusa doskonałej, wystarczającej ofiary na krzyżu.

Duchowe znaczenie obrzezania koresponduje z chrztem pod wieloma względami:

- ▶ było udzielane ósmego dzień tygodnia (3 Mj 12.3). Ósmy dzień tygodnia w Biblii to odniesienie do nowego początku, pierwszego dnia po Szabacie jakim jest Niedziela – dzień zmartwychwstania Chrystusa
- ▶ było znakiem krwawym, co symbolizowało i zapowiadało ofiarę Chrystusa w okresie przed Jego przyjściem
- ▶ odcięcie napletka oznaczało oddzielenie od starego i początek nowego
- ▶ obrazowało obrzezanie serca (5 Mj 10.16; 30.6; ; Jer 4.4; 9.24-25)
- ▶ w widzialny sposób oddzielało Boży lud od narodów świata (2 Mj 12.48)
- ▶ było znakiem usprawiedliwienia z wiary (Rzym 4.11)
- ▶ przypominało o niezawodnych obietnicach Boga dla wierzących.

Podobne znaczenie ma chrzest. Dlatego nie bez przyczyny w Nowym Testamencie jest on nazywany „obrzezaniem chrystusowym” (Kol 2.11-12). Chrzest podobnie jak obrzezanie – jest symbolem usprawiedliwienia z wiary, oddzielenia od świata, jest znakiem inicjacji w rodzinie Bożej, podobnie jak obrzezanie wskazuje na duchową rzeczywistość: konieczność oczyszczenia (obrzezania) serca; podobnie jak obrzezanie zmienia nie tyle naturę, co status chrzczonego; oznajmia i przypomina o Bożych obietnicach dla tych, którzy odpowiadają wiarą na Boży znak.

Pomimo różnic, które wiążą się z nadejściem większej chwały w Nowym Przymierzu podstawowe znaczenie obu znaków jest takie samo. Dlatego każdy argument przeciwko chrzczeniu niemowląt podważa jednocześnie zasadność ich obrzezania. Obrzezanie było znakiem i pieczęcią Chrystusa, który *miał przyjść*, zaś chrzest jest znakiem i pieczęcią Chrystusa, który *przyszedł*. Oba znaki oznajmniają o Bożej łasce, obietnicach przymierza, dziele Jezusa, nie zaś o stanie serca tych, którzy je otrzymują.

CO ZMIENIA NOWY TESTAMENT?

Reformowana hermeneutyka zwraca uwagę na ciągłość Biblii jako jednej księgi. To, co ze Starego Testamentu nie jest odwołane w Nowym – jest wciąż obowiązujące. Zasadne jest zatem pytanie: czy Nowy Testament usuwa dzieci ze wspólnoty ludu przymierza, odbiera im obietnice i błogosławieństwa, którymi były objęte odkąd Bóg związał się ze swoim ludem? Ewangelie, listy apostołskie milczą o takiej zmianie, co z pewnością nie miałyby miejsca, gdyby apostołowie oznajmili Żydom: wy, wierzący dorośli pozostajecie w przymierzu, lecz wasze dzieci nie mogą dłużej w nim być. Wręcz przeciwnie. Nauczanie Nowego Testamentu *potwierdza* szczególny status dzieci chrześcijan w przymierzu, ich przynależność do Bożej rodziny. Zmiana w Nowym Przymierzu nie polega na odsunięciu dzieci z przymierza, lecz na *włączeniu* do niego wszystkich narodów pogan, co zobaczyliśmy na przykładzie Listu do Efezjan 2.11-22 oraz Listu do Rzymian 11.16-24. Debata we wczesnym Kościele nie dotyczyła tego, czy nawróceni Żydzi powinni przestać obrzezywać swoich synów. Miejsce żydowskich niemowląt w Nowym Przymierzu nie podlegało dyskusji, ani kontrowersji. Dyskusja dotyczyła tego, czy *również* nawróceni poganie oraz ich niemowlęta powinni przyjmować obrzezanie. Nowotestamentowe relacje o „wierze pogan” i debacie o obrzezaniu ich – dotyczyły zarówno dorosłych, jak również ich dzieci (Dz.Ap. 15.1-5).

Kiedy więc mówimy o dramatycznej, radykalnej zmianie, jaką byłoby odsunięcie dzieci od znaku inicjacji w przymierzu, powinniśmy oczekiwać jasnego, klarowanego nauczania na ten temat. Takiego jednak brak. Powinniśmy oczekiwać sprzeciwu nawróconych Żydów, których dzieci od tysiącleci były w przymierzu i nagle zostały z niego usunięte. Nie, nie taką zmianę przyniósł Pan Jezus. Nowe Przymierze jest *szersze* w stosunku do Starego, jest *chwalebniejsze*, a dzieci wierzących otrzymują nawet większe błogosławieństwa i przywileje.

Zatem pytanie nie brzmi: gdzie Nowy Testament mówi o tym, że dzieci mają prawo do znaku inicjacji w przymierzu i członkostwa w Kościele? To tak, jakby zapytać: gdzie List do Filemona mówi o tym, że cudzołóstwo jest grzechem? Powinniśmy raczej zapytać: gdzie Nowy Testament *odsuwa* dzieci z przymierza łaski, w którym były od tysiącleci? Czy Pan Bóg zmienił zdanie? Gdzie Nowy Testament *odwołuje* Boże obietnice względem dzieci Bożego ludu? Gdzie Pan Jezus i apostołowie nakazują nawróconym Żydom odtąd traktować ich dzieci jako nie-Boży lud, pogan lub niechrześcijan? W którym miejscu Pan Jezus usuwa dzieci z grona Swoich uczniów? Gdzie apostołowie w swoich listach do Kościoła zakładają, że od przyścia Chrystusa wśród jego członków *nie ma* już dzieci?

KIM SĄ DZIECI CHRZEŚCIJAN?

W dyskusjach o chrzcie dzieci często skupiamy się na *chrzcie*, a pomijamy *dzieci*. Teologia dzieci w wielu ewangelicznych środowiskach jest często pomijana, lekceważona lub owiana wielką niewiadomą. Kim są dzieci chrześcijan? „Nie wiemy. Nie znamy ich serc. Są potencjalnymi chrześcijanami, kandydatami na uczniów Chrystusa”. To często udzielane odpowiedzi. Biblia jednak nie milczy na temat ich miejsca w przymierzu, statusu i tego, w jaki sposób mamy je traktować. Owszem, nie znamy stanu ich serc, jednak nie znamy ich również w przypadku dorosłych, których uważamy za chrześcijan. Owszem, w przypadku dorosłych słyszymy wyznanie ich wiary. W przypadku niemowląt takiego wyznania nie słyszymy. To jednak nie problem, ponieważ kiedy same nie są w stanie wypowiedzieć się na swój temat, możemy zapytać, co *Bóg* mówi na ich temat. A ponieważ chodzimy w wierze, a nie w widzeniu, to możemy wierzyć Jego Słowu, które *nie milczy* w tej kwestii.

Pan Jezus nazwał dzieci, które były do Niego przynoszone uczestnikami Królestwa (Mt 19.13), stawiał ich wiarę za wzorcową dla dorosłych uczniów (Łk 18.3,17). Jednym z dwóch miejsc w Nowym Testamencie, w których czytamy o oburzeniu Pana Jezusa jest scena, w której uczniowie odsuwają dzieci przed Jego oblicza (Mk 10.14). Drugim jest wypędzenie handlarzy w Świątyni.

Co Biblia mówi na temat dzieci Bożego ludu:

- ▶ Są grzesznikami od poczęcia (Ps 51.7)
- ▶ Bóg objął je łaską i obietnicami przymierza (5 Mj 30.6; Iz 59.20-21; 65; 32.37-40; Ez 37.24-26; Joel 2.15-16.29, Mal 4.5-6)
- ▶ Nasz Bóg jest Bogiem naszych dzieci (Rdz 17.7, Dz. Ap. 2.38-39)
- ▶ Są członkami widzialnej wspólnoty ludu Bożego (2 Mj 19.5-6, Ef 6.1)
- ▶ Zasada „ty i twoje potomstwo” jest nie tylko nie odwołana, lecz wielokrotnie powtórzona w Nowym Testamencie (Łk 1.17; Łk 2.49-50; Dz. Ap. 2.39; 3.25; 13.32-33; Rzym 4.13-17)
- ▶ Mają szczególną więź przymierza z Bogiem od łona matki i urodzenia ze względu na Jego łaskę, którą ich objął (Ps 22.10-11; Ps 71.5-6)
- ▶ Uczestniczyły w zgromadzeniach i nabożeństwach Zboru Pańskiego w Starym i Nowym Testamencie (5 Mj 31.12; Joz 8.35; Kol 3.20; Ef 6.1)
- ▶ Ich wiek nie jest barierą dla wiary i zbawienia (Ps 8.3, Łk 1.15; 1.44)
- ▶ Od najwcześniejszych chwil życia miały wzrastać w wierze w Boga, posłuszeństwie i zapewnieniach Bożego Słowa jako Jego dzieci (5 Mj 6.6; Prz 22.6; 2 Tm 3.15)
- ▶ Do nich należy Królestwo Boże (Mt 19.13)
- ▶ Ich wiara jest godna naśladowania (Łk 18.3,17)
- ▶ „Wierzący poganie” to dorośli oraz ich dzieci (Dz. Ap. 15.1-5)
- ▶ Są święte, a więc oddzielone do służby dla Pana (1 Kor 7.14, Ef 1.1)
- ▶ Są po Bożej stronie w duchowej bitwie (Ps 127.3-5)
- ▶ Bóg przyjmuje chwałę z ust ssących i niemowląt (Ps 8.3; Mt 21.16)
- ▶ Są potomstwem Bożym (Mal 2.15)
- ▶ Otrzymywały duchowy znak usprawiedliwienia z wiary (1 Mj 17.11-12; Rzym 4.11)

W świetle powyższych zapewnień Pisma Świętego widzimy, że chrzest niemowląt nie jest chrztem niewierzących. Każdy ich chrzest jest *chrztem wiary* w Boże zapewnienia. Bóg zawsze chciał, aby chrześcijanie traktowali swoje dzieci jako chrześcijan (zgodnie z obietnicą, że jest Bogiem naszym i naszego potomstwa), podobnie jak dorosłych wyznających wiarę – do czasu, gdy ich życie objawi coś przeciwnego. Gdybyśmy uznawali dzieci za niewierzące, to nie tylko byśmy ich nie chrztili, ale również nie moglibyśmy zapewniać rodziców przedwcześnie zmarłych chrześcijańskich dzieci o nadziei na ich zbawienie. Tymczasem słusznie niesiemy wierzącym rodzicom pociechę, że ze względu na Boże obietnice przymierza – mogą oczekiwać, że śmierć ich dziecka jest tylko tymczasową rozłąką, a niebo jest jego udziałem.

Należy tu podkreślić, że biblijna definicja wiary nigdy nie utożsamia jej z „odpowiednio rozwiniętą świadomością”, wiekiem, IQ oraz intelektem. Bóg oczywiście stawia ograniczenia naszym dzieciom, jednak nie tam, gdzie niekiedy my je stawiamy. Nie robi tego względem ich *wiary*, a więc i *zbawienia*. Nie zapominajmy, że zaprzeczanie realności wiary chrześcijańskich dzieci jest równoznaczne z zaprzeczaniem ich zbawieniu gdyż tylko ten „kto wierzy zostanie zbawiony”.

Oczywiście praktyka ukazuje, że bez względu na pogląd na temat chrztu, nieomal wszyscy wierzący rodzice traktują swoje dzieci jako małych uczniów Chrystusa. Pomyślmy nie tylko o nadziei na ich zbawienie, lecz również np. o Modlitwie Pańskiej. Kogo Pan Jezus nauczył zwracać się do Boga – „Ojcze nasz”? Swoich *uczniów*. Jeśli uczymy nasze dzieci modlić się do Boga nazywając go *Ojcem* – zakładamy, że są *Jego* dziećmi, uczniami Chrystusa. Kiedy przynosimy małe dzieci na nabożeństwo, modlimy się z nimi, czytamy z nimi Biblię – zakładamy, że *już rozpoczęły* proces uczniostwa i wzrostu w Chrystusie. Jeśli zachęcemy je, by śpiewały z nami: „Jezus jest mym Panem”, „Pan jest Pasterzem moim” lub „Jezus Chrystus za mnie zmarł” – zakładamy, że należą do Niego, a ich słowa nie są manifestacją obłudy.

Podczas ewangelicznych nabożeństw często można usłyszeć pieśni, które opowiadają o wieloletnim życiu bez Boga i doświadczeniu nawrócenia w dorosłości (np. „Boże Ojcze nie wiem jak ja mogłem żyć tak długo nic nie wiedząc, że mam Ojca w niebie, który kocha mnie”). Nie są to jednak pieśni, które opowiadają o doświadczeniu wielu chrześcijańskich dzieci. Żaden Psalm nie mówi na ten temat. Psalmi zachęcają raczej do wspólnego śpiewania o Bożym działaniu od najwcześniejszych chwil życia: „Tyś był podporą moją *od urodzenia*, Tyś pomocą moją *od łona matki mojej*: O tobie zawsze mówi moja pieśń pochwalna.” (Psalm 71.6), „Na ciebie byłem zdany *od urodzenia*. Ty byłeś Bogiem moim *od łona matki mojej*.” (Psalm 22.11). Psalmi są natchnionym śpiewnikiem Kościoła.

Owszem, dzieciom wiele brakuje do dojrzałej wiary, jednak nie zapominajmy, że warunkiem zbawienia jest *wiara*, nie zaś dojrzała wiara lub „świadoma” wiara. Nie stawiamy Ewangelii dodatkowych warunków.

Nie oznacza to minimalizmu, lecz poprawne rozpoznanie miejsca, w którym duchowo znajdują się nasze dzieci. Jeśli oczekujemy posłuszeństwa wobec poleceń rodziców: nie kłam, nie bij siostry, nie krzycz – to chodzi o posłuszeństwo *Bogu*, nie zaś *naszym* etycznym zasadom. „Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom, *w Panu*” (Ef 6.1). Jeśli zaprzeczmy, że kontekstem ich posłuszeństwa jest ich więź z Jezusem, uczniostwo, to wyznajemy, że wychowujemy „małych faryzeuszy”. Jednak w posłuszeństwie nie chodzi jedynie o poprawne zachowanie, formy i zewnętrzności. Zajmujemy się ich sercem, dlatego wskazujemy, że powodem posłuszeństwa powinien być ich Zbawiciel i Jego Słowo. Oczekując posłuszeństwa *dzisiaj* nie komunikujemy, że chcemy, by stały się uczniami Chrystusa *w przyszłości*. Komunikujemy, że nimi *są*, dlatego ich posłuszeństwo powinno być owocem wiary, a nie wyuczoną formą. Najpierw łaska, potem uczynki. Najpierw przebaczenie, potem posłuszeństwo. Najpierw wyjście z Egiptu i chrzest w Mojżesza, a potem przykazania Dekalogu. Najpierw trynitarny chrzest, potem nauka przestrzegania przykazań. Najpierw opowiadamy dzieciom kim są w Chrystusie, potem zaś komunikujemy jakie wynikają z tego powinności. Tak wygląda kolejność procesu uczniostwa (Mt 28.18-20). Tak wygląda Ewangelia.

CHRZTY DOMOSTW

Czy w Nowym Testamencie mamy jakieś opisy, które wskazują na chrzest niemowląt? Owszem. Przykładem są chrzty domowników: Lidia i jej dom (Dz. Ap. 16.14-15), strażnik więzienny i jego dom (Dz. Ap. 16.32-33), dom Stefana (1 Kor 1.16), Korneliusz i jego dom (Dz. Ap. 10.47-48), Kryspus i jego dom (Dz. Ap. 18.8). Chrzty domostw nie są w Nowym Testamencie marginalną praktyką, lecz powszechną. Stanowią około połowę wszystkich opisywanych przypadków. Oczywiście w tym miejscu może pojawić się dyskusja na temat

wieku owych domowników. Jednak musimy ją pozostawić ponieważ Duch Święty nie zechciał nam go objawić, co oznacza, że musimy odłożyć spekulacje. Tam, gdzie Biblia milczy, tam i my powinniśmy milczeć. Jednak tam, gdzie Biblia mówi, tam i my powinniśmy mówić. Biblia milczy na temat wieku, lecz nie milczy na temat *chrztu domostw*. Wkładanie w owe teksty założenia o konieczności indywidualnego wyznania wiary przez każdego z domowników jest próbą odczytywania tekstu sprzed ponad dwóch tysięcy lat przez pryzmat współczesnego indywidualistycznego myślenia. To hermeneutyka sprzeczna z ówczesnym kontekstem, praktyką i sposobem Bożego działania pośród Jego ludu. Oczywiście argument o chrzcie domowników *nie mówi* o tym, że we wszystkich ochrzczonych domach z pewnością były niemowlęta. Mówi raczej, że powinniśmy chrzcić... *domowników*. Biorąc pod uwagę kontekst ówczesnych czasów, Bożego sposobu działania i myślenia czytelników biblijnych pism, nie było to nic nowego. Pismo Święte wielokrotnie mówi o zasadzie „ja i mój dom”, „ty i twój domownicy”, „wy i wasze potomstwo” (1 Mj 17.7,23; 2 Mj 12.3; 5 Mj 28.4; 5 Mj 30.6; Joz 24.15; 1 Sm 1.21; Iz 59.21 itp.).

Biorąc pod uwagę powyższe obietnice i Boży sposób działania, nie dziwią opisy chrztów domostw w Nowym Przymierzu oraz treść kazania Piotra w dniu Zesłania Ducha Świętego:

"A Piotr do nich: Upamiętajcie się i niechaj się każdy z was da ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie dar Ducha Świętego. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i *do dzieci waszych* oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła". (Dz. Ap. 2.38-39)

Słowa apostoła to nic innego jak echo obietnicy danej Abrahamowi: „abym był Bogiem twoim i potomstwa twego po tobie” (1 Mj 17.7). Piotr wskazuje, że obietnice dane przez Boga Abrahamowi, stają się udziałem nie tylko Żydów oraz ich dzieci, lecz wszystkich narodów. Jako Żyd znał Pisma i wielowiekowy sposób Bożego działania, dlatego obietnica Ducha Świętego „*dla was i dzieci waszych*” nie jest czymś zaskakującym ani dla niego, ani dla jego słuchaczy. Zmiana i przełom w Nowym Przymierzu dotyczy drugiej części tej wypowiedzi. Uczestnikami Ducha Świętego mają być nie tylko wierzący Żydzi oraz ich dzieci, lecz „wszyscy, którzy są z dala ilu ich Pan Bóg powoła”, a więc narody pogan. Zasada: „wy i wasz dom” pozostaje w Nowym Przymierzu. Obietnica natomiast poszerza się o wszystkie języki, narody, plemiona ziemi. Jej realizacją w Księdze Dziejów Apostolskich są nie tylko chrzty jednostek i domów żydowskich, lecz również jednostek i domów nawróconych pogan.

W tym świetle lepiej zrozumiemy odpowiedź Pawła na pytanie strwożonego strażnika więziennego: „*Co mam czynić abym był zbawiony?*” Odpowiedź apostoła brzmi: „*Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony ty i twój dom*” (Dz. Ap. 16.30-31). Słowa apostoła są często używane podczas ewangelizacji, jednak niestety często cytat urywa się przed końcem zdania: „*Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony...*”. Nie zapominajmy o: „*ty i twój dom*”. Podobne odniesienie do całego domu mamy w historii poganina, rzymskiego setnika Korneliusza, któremu Bóg nakazuje wezwać Piotra, „*a on powie ci słowa, przez które będziesz zbawiony, ty i cały dom twój*”. (Dz. Ap. 11.14). Nie są to indywidualne prorocтва do pojedynczych ludzi. Wskazują raczej na niezmiennie Boże obietnice, którymi objęte jest również potomstwo Bożego ludu.

W biblijnych historiach będących cieniem, zapowiedzią dzieła Jezusa również mamy odniesienie do ocalenia *domu*. Krew baranka paschalnego, która jest obrazem ofiary Chrystusa na krzyżu, była ocaleniem dla wszystkich domowników: „Powiedzcie całemu

zgromadzeniu Izraela, mówiąc: Dziesiątego dnia tego miesiąca weźmie sobie każdy baranka dla rodziny, baranka dla domu” (2 Mj 12.3).

Bóg wprowadził do Arki nie tylko Noego, lecz i cały jego dom, mimo iż jedynie o nim czytamy, że był sprawiedliwy: „I rzekł Pan do Noego: Wejdź do arki *ty i cały dom twój*, bo widziałem, że jesteś sprawiedliwy przede mną w tym pokoleniu”. (1 Mj 7.1 por. Hbr 11.7).

Rachab – poganka i nierządnicą z Jerycho przyniosła ocalenie swoim bliskim poprzez *swoją wiarę* (Joz 2.13; 6.23-25). Sznur z *czzerwonej* nici, który był drogą do wybawienia dla jej rodziny obrazuje krew Chrystusa, przez którą jesteśmy ocaleni przed Bożym sądem (Joz 2.18).

Odpuszczenie grzechów sparaliżowanego człowieka miało miejsce, gdy Pan Jezus ujrzał wiarę jego bliskich, którzy go przynieśli. „A Jezus, ujrawszy *wiarę ich*, rzekł paralitykowi: Synu, odpuszczone są grzechy twoje” (Mk 2.5).

O miłosierdziu Boga wobec tysiąca pokoleń tych, którzy strzegą jego przykazań (2 Mj 20.6; 5 Mj 7.9) wspomina również pobożna Maria. Maria zna Pisma, zna Boże obietnice i wierzy im: „Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, i święte jest imię jego. A miłosierdzie jego z *pokolenia w pokolenie* nad tymi, którzy się go boją” (Łk 1.49-50).

MORZE, POTOP I WODY CHRZTU

Innym przykładem nowotestamentowego tekstu mówiącego o chrzcie niemowląt jest 1 List do Koryntian 10.1-14. Apostoł Paweł opisuje w nim historię wyjścia Izraela z Egiptu. Pisze do Kościoła w Koryncie nazywając Izraelitów, którzy wyszli z Egiptu „naszymi ojcami” (1 Kor 10.1). Opowiada ich historię czyniąc *analogię*, nie zaś kontrast pomiędzy nimi, a chrześcijanami w Koryncie. Kluczowe jest w nim powtarzające się aż pięciokrotnie słowo „wszyscy”. *Wszyscy* byli pod obłokiem – uosabiającym Bożą obecność pośród nich (co również jest udziałem chrześcijan). *Wszyscy* przeszli przez morze i zostali ochrzczeni w Mojżesza. Jak wiemy, przez wody Morza Czerwonego przeszli rzeczywiście wszyscy: dorośli, dzieci, niemowlęta. Mimo iż faraon był gotów wypuścić jedynie mężczyzn, by służyli Panu, Mojżesz odrzekł: „pójdziemy z naszymi synami i naszymi córkami” (2 Mj 10.8-11). Dzieci idą z nami. Paweł dalej przypomina, że nie tylko wszyscy opuścili Egipt i byli ochrzczeni w Mojżesza. Również *wszyscy* doświadczali działającego Chrystusa: jedli duchowy pokarm i pili duchowy napój z duchowej skały, którą był Chrystus (1 Kor 10.4).

Przejście przez morze i chrzest w Mojżesza są tu obrazem i analogią do chrztu, który był udziałem chrześcijan w Koryncie. Duchowy pokarm i napój są obrazem i analogią do duchowego pokarmu i napoju, których udziela Chrystus przy Stole Pańskim. Izraelskie dzieci zostały ochrzczone w Mojżesza, jadły duchowy pokarm i piły z duchowej skały, którą był Chrystus. Chrześcijańskie dzieci nie są pod tym względem uboższe. Wręcz przeciwnie. Mają dostęp już nie do obrazów i cieni, lecz do rzeczywistości, na którą one wskazywały.

Apostoł podkreśla, że duchowe błogosławieństwa były udziałem *ich wszystkich*, podobnie jak są udziałem *was wszystkich*. Wy również przeszliście przez wodę i zostaliście ochrzczeni. Wy również jecie duchowy pokarm i pijecie duchowy napój od Chrystusa. A jednak ciała wielu z nich zaszły pustynię i nie weszli do Ziemi Obiecanej. Przypominając tę historię Paweł daje do zrozumienia chrześcijanom w Koryncie, że podobnie może być z nimi: nie zadowolajcie

się chrztem i Wieczerzą Pańską, tak jak im (dorosłym i dzieciom) chrzest w Mojżesza i duchowy pokarm oraz napój od Chrystusa nie zagwarantowały pomyślnego końca.

Konkluzja jest więc klarowna. Paweł nie opowiada tej historii, by uwypuklić kontrast między Starym, a Nowym Przymierzem, między Izraelem, a Kościołem, lecz, aby wskazać na podobieństwa. Nie podsumowuje swoich rozważań słowami: „lecz z wami jest inaczej”. Mówi raczej: „A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane *ku przestrodze dla nas*, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków”. (1 Kor 10.11)

CHRZEST JEST BOŻYM DZIAŁANIEM

Wiele nieporozumień odnośnie chrztu zniknęłyby, gdybyśmy za Biblią spoglądali na sakramenty w Kościele jako na *Boże* działanie względem człowieka. Stroną aktywną jest w nich Bóg, dlatego mówimy o chrzcie i Wieczerzy jako o sakramentach. Reformatorzy zgodnie podkreślali, że Bóg działa i komunikuje się z człowiekiem poprzez Słowo i sakramenty. Bóg jest dawcą dobrych darów, człowiek jest ich odbiorcą. Dlatego chcąc zrozumieć znaczenie chrztu musimy spojrzeć na niego w sposób chrystocentryczny i teocentryczny. Istotą chrztu jest wyznanie Boga o chrzczonym, nie zaś wyznanie chrzczonego o Bogu. To Bóg *chrzci* człowieka w Chrystusa i Swoje ciało jakim jest Kościół. Człowiek zaś *jest chrzczony*. Podkreślając to, nie pomijamy czynnika ludzkiego, lecz stawiamy go we właściwym miejscu. Człowiek jest odbiorcą Bożego daru, nie zaś głównym aktorem w ceremonii. Bóg daje, człowiek przyjmuje. Bóg jest autorem Słowa (i sakramentów), człowiek jego odbiorcą.

To rozróżnienie powinno nas uczyć, że główny ciężar w chrzcie nie jest położony na możliwości, intelekt i decyzję człowieka. Oczywiście w przypadku osób, które są w stanie się komunikować i nie były ochrzczone – pytamy o ich wyznanie wiary w Chrystusa. W przypadku osób, które nie są w stanie tego uczynić np. niemowląt, osób upośledzonych, niemych – pytamy o *Boże* wyznanie na *ich* temat. I jak już wcześniej zobaczyliśmy, Bóg w tej kwestii nie milczy. Mówi wiele razy o tym, kim w Jego oczach są niemowlęta w Bożej rodzinie. Chrzest niemowląt symbolizuje zbawienie z łaski. Jest obrazem Ewangelii, nie zaś decyzji lub zasług człowieka. (Rzym 3.4).

CO BÓG CZYNI W CHRZCIE?

Bóg upodobał sobie działać poprzez różne środki i narzędzia: zdania ułożone w gramatycznej formie, papier i farbę drukarską, wodę, chleb i wino. Użyte w odpowiedni sposób i w odpowiednim kontekście komunikują ważną treść i niosą duchowe błogosławieństwa dla tych, którzy odpowiadają na nie z wiarą. Nie wierzymy w moc wody, tak jak nie wierzymy w moc papieru, gdy czytamy Biblię. Wierzymy w moc Ducha Świętego, który upodobał sobie używać zwykłych środków, by przynosić niezwykle skutki. Chrzest jest jak skalpel w rękę chirurga. Nie wierzymy w moc skalpela. Wierzymy w możliwości chirurga, który posługuje się skalpelem. Dlatego biblijne stwierdzenie apostoła Piotra, że „chrzest zbawia” (1 Pt 3.21) oznacza tyle samo, co stwierdzenie, że „skalpel zbawia (ratuje) chorego”.

Co więc Bóg czyni poprzez chrzest? Jednoczy chrzczonego w przymierzu z Chrystusem (Gal 3.27; Rzym 11.16-24); włącza do ciała Chrystusa jakim jest Kościół (1 Kor 12.13); oddziela od starego życia i wyraża śmierć dla grzechu (Rzym 6.1-3); rozpoczyna proces ucziostwa (Mt 28.18-20); symbolizuje obmycie z grzechów (Tyt 3.5), symbolizuje oczyszczające działanie Ducha Świętego (Jn 3.3). Można go przyrównać do adopcji, kiedy dziecko zostaje włączone do nowej rodziny i otrzymuje jej nazwisko. Nie gwarantuje to sukcesu w

wychowaniu, ale jest bardzo ważne, gdy mówimy o zdrowym kontekście wychowania: tożsamości, przynależności i więzi, która łączy domowników jako jedną rodzinę. Chrzest jest jak nadanie komuś obywatelstwa. Obywateli jednego kraju łączy historia, wspólne wartości, zwyczaje, święta, hymn, flaga, język itp. Obywatelstwo jednak oznacza również zobowiązania (przestrzeganie prawa, podatki itp.).

Czy chrzest gwarantuje zbawienie? Nie. Podobnie jak ślub, a więc pewien *rytuał* ubrany w *słowa i symbole*, choć niesie ze sobą duchową rzeczywistość (a więc nową tożsamość, przywileje i więź, która nie istniała trzy minuty wcześniej), to nie gwarantuje mężowi i żonie trwałości małżeństwa. Obrzezanie i chrzest w Mojżesza nie gwarantowały nikomu wejścia do Ziemi Obiecanej. Stanowiły jednak przejście od starego do nowego życia. Bóg przeprowadzając Izrael przez wodę wyprowadził go z niewoli i uczynił wolnym ludem, a celem była służba Bogu, nie zaś suwerenność narodowa (2 Mj 8.1). Niewolnik otrzymał nowe imię: wolny człowiek. To właśnie dzieje się w chrzcie. Chrzest jest nadaniem nowego imienia: ucznia Chrystusa. I choć inauguracja uczniostwa nie gwarantuje pomyślnego zakończenia (niektórzy uczniowie zawrócili - Jn 6.66; Łk 6.16), to nikt nie podważa znaczenia faktu, że dziecko w rodzinie nosi to samo nazwisko co rodzice. Dlatego zewnętrzne znaki, status, rytuały rodzinne, przynależność są istotne w Bożej pedagogice. Choć nie gwarantują wejścia do Nowego Jeruzalem, to stanowią Boże środki, by nasze dzieci ku niemu prowadzić. Bóg czyni to w kontekście zapewnień, błogosławieństw, obietnic, ale i przykazań, które kieruje do naszych dzieci (Ef 6.1-3).

WYCHOWANIE CHRZEŚCIJAŃSKICH DZIECI

Nowy Testament nie tylko niczego nie zmienia jeśli chodzi o status dzieci w przymierzu. Wręcz przeciwnie. Gdziekolwiek Ewangelie lub listy wypowiadają się na ich temat, określają je tymi samymi przywilejami, co ich wierzących rodziców oraz dzieci w Starym Przymierzu. Nie zmieniają się ich przywileje, odpowiedzialności (2 Mj 20.12 por. Ef 6.1), co oznacza, że nie zmienia się również sposób wychowywania ich w wierze (5 Mj 6.1-9 por. 2 Tm 3.15).

Dzieci wierzących, zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie są opisywane i traktowane jako część wspólnoty Kościoła. Izrael jest Zborem Pańskim (*gr. „ekkleśia”*) w Starym Przymierzu, a dzieci były jego częścią. Były obecne na zgromadzeniach wspólnoty, były uczestnikami tych samych błogosławieństw, obietnic i przywilejów. Spoczywały na nich te same odpowiedzialności, te same przykazania, ten sam Dekalog.

Nie inaczej jest w Nowym Przymierzu. Apostoł Paweł pisze listy do świętych (Kol 1.2), braci w Chrystusie (Kol 1.2), wierzących (Ef 1.1), wybranych (Ef 1.4), zaś wśród adresatów wymienia mężczyzn, kobiety, ojców, żony oraz *dzieci*. Uczniostwo chrześcijańskich dzieci, a więc np. posłuszeństwo przykazaniu „*Czcij ojca i matkę*” nie powinno rozpoczynać się po osiągnięciu przez dziecko 12 lub 16 roku życia. Bóg nigdy nie zachęcał swojego ludu, do wysyłania nastolatków na obóz do Asyrii, Egiptu lub Babilonu, by po wysłuchaniu płomiennego kazania, zaprosiły Pana Boga do swojego serca. Powiedział raczej, by wychowywać dzieci *dla Pana* od najwcześniejszych chwil (5 Mj 6.6; Prz 22.6; 2 Tm 3.15), tak, by nie pamiętały dnia kiedy nie wierzyły Jemu. Zaś kontekstem wszelkich pouczeń, przykazań i posłuszeństwa dzieci jest ich przynależność do Boga i członkostwo we wspólnocie Zboru Pańskiego.

Każdy nauczyciel szkoły niedzielnej, rodzic, pastor, wykładowca konferencyjny cytuje pouczenia z Księgi Powtórzonego Prawa, Psalmów czy Księgi Przypowieści Salomona, by

wskazać na mądrość chrześcijańskiego wychowania. Często jednak zapominamy, że fundamentem i kontekstem tych pouczeń jest fakt *przynależności* dzieci do ludu Bożego. Proces chrześcijańskiego wychowania, edukacji odbywa się w Kościele, do którego *należą*. Nie uczymy dzieci o Bogu i Jego przykazaniach, by w *przyszłości* uwierzyły w Jezusa i dołączyły do Kościoła. Uczymy ich w Kościele, w domu Bożym ucząc wiary od najwcześniejszych chwil życia. W taki sposób wychowywali dzieci Boży rodzice: Abraham, Izaak, Jakub, mama i babcia Tymoteusza itd. Nie karmimy ich poza Kościołem, by duchowo dojrzały i w odpowiedzi na dramatyczne nawrócenie na wzór Szawła i wiarygodne świadectwo dołączyły do niego. Chrzest to nie nagroda za wiarę i dojrzałość osiągniętą poza członkostwem. Pokazujemy im Jezusa, uczymy Jego Słowa, umacniamy w wierze w Kościele, ponieważ zgodnie z Bożymi wypowiedziami na ich temat, są częścią Bożej rodziny, nie zaś jej sympatykami. Kościół jest *ich* duchowym domem. Są naszymi mniejszymi braćmi i siostrami w Chrystusie.

Zatem chrześcijańska edukacja polega na tym, że Bóg najpierw komunikuje dzieciom (i nam) kim są w Chrystusie, a następnie czego od nich wymaga. Pastor ogłasza narzeczonych mężem i żoną, a następnie oznajmia jakie nowe zobowiązania niesie ze sobą małżeństwo. Najpierw apostoł Paweł mówi jakie są przywileje wierzących (Ef 1-3), zaś w drugiej części listu wskazuje na to, jakie postępowanie powinno cechować ucznia Jezusa (Ef 4-6). Bóg najpierw wyprowadza Izrael z niewoli i oznajmia co dla niego uczynił, a następnie daje Dekalog. Posłuszeństwo przykazaniom jest odpowiedzią na Bożą łaskę, a nie drogą do niej. Bóg uratował nas, *dlatego* bądźmy Jemu posłuszni. W taki sposób powinniśmy wychowywać chrześcijańskie dzieci. Najpierw Paweł nazywa dzieci „świętymi” i „wierzącymi” (Ef 1.1), a następnie mówi o obowiązku czczenia rodziców (Ef 6.1). Kontekstem ich posłuszeństwa powinien być *Pan* - wiara i miłość do Niego, nie zaś chrześcijańska (lub jakakolwiek) etyka.

HISTORIA

Zwykle odrzucenie chrztu niemowląt wiąże się z odrzuceniem wielu innych rzeczy, takich jak historia Kościoła, dziedzictwo starożytnych soborów, synodów, biskupów i doktorów Kościoła, mądrość ojców naszej wiary, teologiczna spuścizna reformacji, czy konieczność chrześcijańskiej edukacji itp.

Świadectwo historii ukazuje, że Kościół mimo burzliwych debat, polemik był w tej kwestii jednomyślny. Na przestrzeni prawie 1700 lat historii Kościoła od czasów apostołskich nie kwestionowano praktyki chrzczenia niemowląt. Reformatorzy pochyłili się również nad tym tematem. Liczne polemiki Marcina Lutra, a szczególnie Jana Kalwina z anabaptystami oraz treść wyznań wiary kościołów reformacji wskazują, iż temat chrztu nie został przez nich zaniedbany. Ich teologia nie była kompromisem społecznym, ekumenicznym lub jedynie pierwszym nieśmiałym krokiem dla dalszej radykalnej reformacji. Powody, które przedstawiały konfesje i kościoły reformacji były zgoła inne od rzymskokatolickich i choć nie twierdzą, że świadectwo starożytnego Kościoła i reformatorów jest rozstrzygającym argumentem, to z pewnością nie powinniśmy go zlekceważyć bez zapoznania się z jego treścią.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

W końcowej części chciałbym omówić najczęściej wysuwane zarzuty i pytania dotyczące chrztu niemowląt.

1. Gdzie w Biblii znajduje się werset, który mówi o chrzcie niemowląt?

Nie ma takiego wersetu. Podobnie jak nie ma wersetu „Bóg jest Trójjedyny”. Nie ma również wersetu o „dwóch naturach Chrystusa”, obecności kobiet w trakcie ustanowienia Wieczerzy Pańskiej, czy wersetu mówiącym o tym, że jakiegokolwiek dziecko z chrześcijańskiej rodziny zostało ochrzczone na wyznanie wiary. Owszem, pewne prawdy Bóg oznajmił nam w postaci bezpośredniego twierdzenia, jednak wiele z nich objawił na podstawie nauczania i wnioskania z *całości Pisma*. Mimo iż kobiet nie było w Wieczerniku, to nikt nie ma problemu z ich prawem do Stołu Pańskiego. Jest to jednak wniosek wyciągnięty z nauczania Biblii o ich *pozycji w Chrystusie*. Pismo Święte naucza o chrzcie niemowląt jednak nie w taki sposób, w jaki oczekują jego przeciwnicy. Oczekiwanie, by Bóg oznajmił nam pewne prawdy w postaci prostych wersetów np. „Bóg jest Trójjedyny”, „Ochrzczono niemowlę” – jest formą narzucania Panu Bogu tego, w jaki sposób powinien się z nami komunikować.

2. Biblia podaje kolejność, że kto uwierzy i ochrzczony zostanie, ten będzie zbawiony np. Marka 16:16?

Chrzest niemowląt nie jest chrztem niewierzących. Bóg mówi o nich „mój lud”, „moje potomstwo”, „święci”. „wierzący”. Biblia nigdzie nie opisuje dzieci chrześcijan jako „niewierzące”. Jeśli powyższy werset chcemy użyć jako argumentu przeciwko chrzczeniu niemowląt z powodu braku wyznania ich ust, to konsekwentnie powinniśmy go używać jako argumentu przeciwko ich zbawieniu. Konieczność wyznania wiary dotyczy tych, którzy są w stanie je złożyć. Kiedy apostoł Paweł naucza wierzących w Tesalonice, że „kto nie chce pracować, niechaj też nie je” (2 Tes 3.10), nie daje przez to do zrozumienia, że należy odmówić pokarmu niemowlętom ponieważ nie wykazują chęci pracy.

3. Niemowlę nie może mieć duchowej więzi z Bogiem.

Biblia naucza czegoś innego. Dawid miał duchową więź z Bogiem od wczesnych chwil (mimo grzechu pierworodnego). Psalm 22 oraz 71, które o tym mówią śpiewamy wspólnie w Kościele dołączając do słów Psalmisty. Jan Chrzciciel został napełniony Duchem Świętym w łonie matki. Gdyby Adam i Ewa nie zgrzeszyli, to również ich niemowlęta miałyby bliską więź z Bogiem i dostęp do Jego obecności w Ogrodzie. Więź z Bogiem nie jest funkcją umysłu. Gdybym zapadł w śpiączkę – nie zmieniłoby to mojej więzi z Bogiem.

4. Eunuch w Dz. Ap. 8.36-38 musiał wyznać wiarę przed chrztem.

Owszem. To jest warunek dla nieochrzczonych dorosłych. Ta kwestia nie jest jednak przedmiotem dyskusji. Chrzest eunucha na wyznanie wiary niczego nam jeszcze nie mówi o dzieciach. Eunuch ich nie miał.

5. Niemowlęta nie są w stanie głosować na zebraniu członkowskim.

Biblia nie naucza, że ochrzczeni muszą być w stanie to robić.

6. Chrzest bez świadomości chrzczonego nie jest chrztem.

Po pierwsze: Ten argument podważa zasadność obrzezania w Starym Testamencie.

Po drugie: Każdy rodzic mówi do dziecka zakładając, że jest świadome i odbiera zewnętrzne komunikaty. Nie mówimy do dziecka dopiero wówczas, gdy nauczy się mówić. To samo robi Bóg. Mówi do naszych dzieci zanim one nauczą się pierwszych modlitw. Mówimy do nich, *aby* nauczyły się mówić.

Po trzecie: Powyższy zarzut każe nam zadać pytanie - czym jest świadomość? Co na ten temat mówi Biblia? Nie powinniśmy nakładać na Pismo Święte definicji z dziedziny współczesnej psychologii rozwojowej.

Po czwarte: Wiele zborów praktykuje „suchy chrzest”, a więc tzw. błogosławieństwo lub dedykację niemowlęcia – bez udziału jego woli i tzw. „świadomości”, mimo iż sama Biblia milczy na temat takiego rytuału w Kościele. Najwidoczniej jednak wszyscy widzimy znaczenie duchowych gestów, rytuałów, komunikatów wobec niemowląt. Kościoły reformowane zachęcają jedynie do używania tych, które ustanowił Chrystus.

Po piąte: Chrystus jest moim Panem zarówno, gdy jestem świadomy i czuвам, jak i gdy jestem nieświadomy i śpię. Moja nieświadomość nie oddziela mnie od Boga.

7. Chrzest niemowląt to przejaw kompromisu reformatorów. Zatrzymali się w połowie drogi. Kolejne ruchy dokonały bezkompromisowej reformacji.

Reformatorzy umierali za prawdę Bożego Słowa. Wiele ruchów po-reformacyjnych wylało dziecko z kąpielą i odcięło się od historii i dziedzictwa Kościoła przyjmując teorię o „czarnej dziurze” między okresem apostołskim, a momentem pojawienia się ich denominacji, zachowując się tak jakby „prawda przyszła wraz z nami”.

8. Niemowlęta są nieodrodzone więc ich chrzest nie jest ważny.

Po pierwsze: Nie znamy stanu ich serca, więc nie naszą rzeczą jest wyrokować o tym, kto jest odrodzony, a kto nie.

Po drugie: To nie stan serca chrzczonego decyduje o ważności chrztu. W przeciwnym razie nie moglibyśmy mieć pewności odnośnie chrztu kogokolwiek. Nie znamy serc również dorosłych.

Po trzecie: Bóg nie potrzebuje ludzkiej aprobaty i nie uzależnia ważności swoich komunikatów od słów i myśli człowieka. To nie stan serca lub wyznanie człowieka decyduje o tym, czy Biblia lub sakramenty są Bożymi narzędziami działania. Niewiara człowieka nie sprawia, że Bóg milczy.

9. Pan Jezus przyjmował dzieci, ale nie chrzczył ich.

Podobnie postępował z wierzącymi dorosłymi: przyjmował ich, ale nie chrzczył. Powód był prosty: chrzest w okresie ziemskiej służby naszego Pana nie został jeszcze ustanowiony. Po ustanowieniu chrztu (Mt 28.18-20) udzielamy go tym, których *przyjmuje do siebie Jezus*, a więc wyznającym wiarę oraz ich dzieciom.

10. Kiedy ochrzczone niemowlę musi podjąć decyzję o przyjęciu Jezusa?

Biblia naucza, że zbawieni jesteśmy przez wiarę w Jezusa nie przez decyzję, modlitwę, podniesienie ręki, opowiedzenie świadectwa, pamiętanie dnia lub okresu nawrócenia, mówienie językam itp. Nie dodawajmy do Ewangelii denominacyjnych wymogów i nie stawiajmy jej barier. Powinniśmy uczyć dziecka wiary od najwcześniejszych lat, tak aby nie pamiętało dnia, kiedy nie kochało Jezusa i nie wierzyło Bogu. Owszem, niektórzy chrześcijanie mają świadectwo radykalnego nawrócenia na wzór króla Nebukadnesara lub Szawła, zaś inni mają świadectwo Tymoteusza czy większości świętych Starego Testamentu, którzy znali Boga od najwcześniejszych lat życia.

11. Chrzest dzieci zaprzecza konieczności ich nowego narodzenia.

Wręcz przeciwnie. Raczej poprzez wodę – symbol zstępującego Ducha Świętego – wskazuje na jego konieczność. Na podobnej zasadzie obrzezanie wskazywało na konieczność obrzezania serca.

12. Praktyka chrztu dzieci prowadzi do zepsucia i zeświecczenia Kościoła.

Z drugiej strony można postawić zarzut, że praktyka odsuwania dzieci z członkostwa w Kościele prowadzi do czynienia z niego elitarnego grona i oznajmia, że więź z Jezusem jest sprawą dorosłych. Kościół jest *powszechny*.

Biblia przyrównuje Kościół do rodziny, nie zaś do niepełnej (bezdzietnej) rodziny. Zepsucie i zeświecczenie w Kościele wynika z zaniedbań w sferze uczniostwa i dyscypliny kościelnej, nie zaś z obecności w nim dzieci.

13. Człowiek sam powinien decydować o chrzcie i przystąpieniu do Kościoła.

Bóg w taki sposób urządził świat, że do pewnego wieku rodzice podejmują decyzję dla dobra dzieci. I jest to coś, co On sam nakazał (np. obrzezanie). Rodzic ubiera dziecko w ciepły płaszcz i daje mu pokarm, kiedy nie jest w stanie samo o nie poprosić lub sięgnąć. Rodzic przynosi dziecko na nabożeństwo, prosi o błogosławieństwo dla dziecka nie czekając na jego pierwsze słowa. Słusznie więc przynosimy dzieci do Jezusa ponieważ wierzymy, że obecność światła, prawdy, życia jest dla niego błogosławieństwem. Pan Jezus zdecydowanie napomniął swoich uczniów za to, że przeszkadzali dzieciom w przychodzeniu do Niego.

14. Skoro chrzcie niemowlęta, to czy je również zanurzacie?

Nie. Zanurzenie jest *jedną* z form chrztu, ale według Biblii nie *jedyną*. Inne dopuszczalne formy to pokropienie lub polanie, które symbolizują oczyszczające działanie Ducha Świętego zstępującego z nieba.

15. Czy chrzest jest konieczny do zbawienia?

Nie, nie jest. Zbawieni jesteśmy z łaski przez wiarę (Ef 2.8). Jednak to samo moglibyśmy powiedzieć o czytaniu Pisma Świętego, byciu we wspólnocie Kościoła, posłuszeństwie przykazaniom. Czy jesteśmy zbawieni przez te rzeczy? Absolutnie nie! Czy jednak są one konieczne dla chrześcijanina? Bezwzględnie. Chrzest nie jest konieczny do zbawienia, ale według słów Pana Jezusa jest niezbędny w procesie biblijnego uczniostwa, wzrostu i posłuszeństwa (Mt 28.18-20).

16. Nowe Przymierze zmienia miejsce dzieci i usuwa je z grona uczestników przymierza.

Wręcz przeciwnie. Starotestamentowe zapowiedzi rzeczywistości Nowego Przymierza uwzględniają potomstwo wierzących rodziców: Jer 32.38-30; Iz 59.21; Ez 37.24-26; Ps 103.17-18; Jer 31.1,17,33-37; 32.37-40; 33.22-26, Zach 10.6-9; Joel 2.1-29.

17. W Nowym Przymierzu są wyłącznie odrodzone osoby.

Gdyby tak było, nie moglibyśmy o kimkolwiek powiedzieć, że jest w Nowym Przymierzu ponieważ nie możemy mieć stuprocentowej pewności odnośnie tego, kto jest odrodzony. Pozostałyby nam domysły i przypuszczenia. Przymierze jest jednak czym innym niż predestynacja i odwieczne Boże wyroki.

Nieprawdą jest, że w Nowym Przymierzu są wyłącznie odrodzeni. Biblia wiele razy mówi o możliwości złamania przymierza. Apostazja jest możliwa i realna. Mówi o tym wiele urywków Nowego Testamentu (Hbr 6.1-4; 10.28-30; Jn 15.2; Rzym 11.21; 1 Kor 10.11-12; Gal 5.4; Jn 6.66). Nowe Przymierze zawiera w sobie również realne ostrzeżenia przed sądem (Mt 16.19; 1 Kor 11.29-30,34; Hbr 10.30-31; 1 Pt 4.17). Pan Jezus nauczał, że Królestwo do czasu powrotu Króla obejmuje zarówno odrodzonych (którzy wytrwają) i nieodrodzonych (którzy odpadną) – Mt 8.12; 13.24-31,41, 47-50; 21.43, 25.1-13; Łk 13.28).

18. Pan Jezus został ochrzczony jako dorosły dając nam przykład biblijnego chrztu.

Należy raczej zwrócić uwagę, że nasz Pan został obrzezany jako niemowlę i od dzieciństwa był członkiem ludu Bożego. Nie inaczej byłoby dziś z Jego chrztem. Pamiętajmy również, że

Pan Jezus nie został ochrzczony tym samym chrztem i w tym samym celu, co my. Ci, którzy byli chrzczeni przez Jana, byli chrzczeni ponownie chrztem trynitarnym (w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego). Chrzest Jana niekoniecznie jest więc wzorcowy dla chrztu w Kościele udzielanego po wylaniu Ducha Świętego. Chrzest Pana Jezusa w Jordanie to inauguracja jego publicznej służby, odniesienie do poświęcenia Lewitów rozpoczynających publiczną służbę jako kapłanów Pana (4 Mj 8.7).

19. Czy dziecko ochrzczone w niemowlęctwie po swoim nawróceniu w późniejszym wieku potrzebuje ponownie chrztu?

Nie. Chrześcijanin powinien być ochrzczony jeden raz (Ef 4.5). W centrum chrztu nie znajduje się bowiem doświadczenie człowieka, lecz Ewangelia. Niewiara nie niszczy obiektywnego, Bożego znaku. Raz udzielony trynitarny chrzest jest ważny – albo ku błogosławieństwu, albo ku sądowi. Po nawróceniu dziecka w późniejszym wieku Kościół powinien zorganizować imprezę z tucznym cielakiem, muzyką, na wzór powracającego syna marnotrawnego (Łk 15.23-25).

20. Czy chrzest zbawia?

Chrzest zbawia w tym samym sensie, co przejście przez Morze Czerwone było „zbawieniem” dla tych, którzy wyszli z niewoli egipskiej. Oddzielało od starego życia, lecz nie gwarantowało wejścia do Ziemi Obiecanej.